Nr. 410. **Kraków, Sobota 7 Września 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41

Rękopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hencasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurtińskiego, Sukiennice. — Handel Kreischmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomosci, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Dwa wypadki cholery w Królestwie koło Sosnowca. — Francuzi obsadzili Mazagan. — Sprawa zamachu na hr. Kamarowskiego. — Zaprzeczenie pogłosce o wypadku cholery w Podwołoczyskach.

Proces studentów ruskich.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń, 7 września.

Na wczorajszej rozprawie po przerwie prezydent ogłosił, że postawione przez obronę wnioski zostały odrzucone, również wnioski co do odczytania wniesionych przez posłów ruskich w parlamencie austryackim interpelacyj, ponieważ przez odczytanie tychże proces nabrałby znaczenia politycznego, które mu nie przysługuje i dlatego, że polityczne stosunki, o ile stoją w związku z procesem, dostatecznie już zostały omówione.

List prof. dra Dunikowskiego.

Prezydent odczytał następnie list, jaki do trybunału nadesłał profesor lwowskiego uniwersytetu dr Emil Dunikowski. List opiewa:

„Wysoki trybunale! wysoko prokuratoryo! W procesie ruskich studentów oskarżony Tychowski wczoraj oświadczył, że już na kilka dni przed ubolewania godnemi zaburzeniami przed rozpoczęciem wykładów powiedziałem co następuje: „Naród ruski jest przeznaczony tylko do służenia, należy mu cywilizacyę kijami przyswoić.“ Wobec tego oświadczam, że w związku z zaburzeniami, a więc nie kilka dni przed niemi, tylko dzień potem, do mych słuchaczów obu narodowości wystosowałem wezwanie, by zdala trzymali się od demonstracyj i ekscesów i jedynie poświęcali się poważnej pracy naukowej, w czem każdemu bez względu na narodowość pragnę być pomocnym. Jeżeliby jednakże ubolewania godne ekscesy miały się powtórzyć, wówczas polscy studenci byliby obowiązani chronić swych profesorów i swój uniwersytet i mężnie przeciwdziałać dzikim gwałtom. Takich indywiduów jak Krat et consortes można tylko kijem cywilizacyi nauczyć. Oto jest autentyczny tekst mej przemowy, której brzmienie przeszło 50 słuchaczów wówczas obecnych potwierdzić może, a w czem nie użyłem nawet słowa „Rusin“, nie mówiąc już o ruskim narodzie. Także dalsze twierdzenie oskarżonych, że podczas urządzonej mi owacyi jeden z Rusinów został prawie zlynchowany, jest wyssane z palca. Z góry dziękując, pozostaję z najwyższem poważaniem: *Prof. dr Dunikowski.*“

Zamknięcie postępowania dowodowego.

Następnie prezydent stwierdza z protokółu oszacowania, że cała szkoda, wyrządzona w obrazach, meblach i t. d., opiewa na 14.645 koron, z czego 12.332 koron przypada na 20 uszkodzonych portretów. Następuje odczytanie szeregu aktów, poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Następnie prokurator z całą stanowczością protestuje przeciw kilkakrotnie podniesionej insynuacyi, jakoby oskarżenie zostało skonstruowane na podstawie fałszywych, pod żadnym względem niezbadanych informacyj, lub też nawet przez polskich profesorów lwowskiego uniwersytetu, a przez lwowską, względnie wiedeńską prokuratoryę tylko sygnowane. „Oświadczam — powiada prokurator — że oskarżenie nosi podpis lwowskiej prokuratoryi, a nie podpisy lwowskich profesorów uniw. i że prokuratorye nie potrzebują zasięgać instrukcyj u profesorów uniw. Oskarżenie wniesione zostało na podstawie tego materyału obciążającego, jaki ze strony władz śledczych został oddany prokuratoryi. Zresztą wystarczy jeszcze wskazać, że z okazyi przydzielenia procesu wiedeńskiemu sądowi krajowemu, oskarżenie przeszło także przez wyższą instancyę.

Prokuratorya dzisiaj stoi wobec zmienionego stanu rzeczy. Przesunięcie polega na tem, że oskarżeni, którzy pierwej odmawiali zeznania lub poczynione zeznania odwołali, mieli sposobność wzajemnie się obciążyć. Dalsze przesunięcie polega na tem, że ze strony obrony przed i w ciągu rozprawy zawezwany został cały szereg dalszych świadków odwodowych, o których przy wnoszeniu skargi jeszcze nie wiedziano. Dalej przesunięcie podstaw procesu polega na tem, że z szeregu przesłuchanych świadków i z opinii rzeczoznawców co do zbrodni ciężkiego uszkodzenia, zbrodnię tę należy skwalifikować jako spełnioną w sposób podstępny. W każdym razie rozszerzenie to ma tylko platoniczne znaczenie, ponieważ główny sprawca niestety nie stoi przed trybunałem.

Modyfikacya aktu oskarżenia.

Następnie zmodyfikował prokurator akt oskarżenia (Zob. wydanie wieczorne. Przyp. Red.), poczem uwolnionych zostało sześciu oskarżonych i rozprawę przerwano.

Deklaracya lwowskiej prokuratoryi.

Na popołudniowem posiedzeniu prokurator złożył następujące oświadczenie:

Właśnie w urzędowej drodze otrzymuję telefoniczne zawiadomienie lwowskiej prokuratoryi, że akt oskarżenia, będący przedmiotem naszej rozprawy, zredagowanym został przez urzędników lwowskiej prokuratoryi.

Mowa prokuratora.

Zabiera głos prokurator dr Lux i wskazuje na to, że przy pewnem ograniczeniu się osobistem, rozprawa już przed 24 godzinami mogłaby być zakończoną. Nie przeczę — mówi prokurator — że chodzi tu o poważną sprawę, a temsamem zaznaczam, że doniosłości tego wypadku nie lekceważę i nie zaprzeczam, że proces ma tło polityczne.

Nigdy nie próbowałem zepchać procesu na poziom burdy karczemnej. Należy podkreślić, że pełna wolność słowa była przestrzeganą i wszystko istotnie dopuszczone zostało do procesu.— Politycznem tłem procesu jest walka narodowa, której przypisywane są wykroczenia, za których następstwa odpowiadać mają oskarżeni. Mimo tego charakteru nie należy procesu mięszać z procesem politycznym samym przez się. O politycznem prześladowaniu nie może być mowy, chociaż chodzi o nowy występek, powstały z idealnych motywów, które jednakże z pewnością nie są w stanie wykluczyć karygodności. Jeżeli obrona czyniła próbę przy zastosowaniu wszelkich wykwitów czytania i wprost z teatralnym patosem i przy zastosowaniu podziwienia godnych środków głosu, by oburzenie wyśrubować aż do powodów, wykluczających karygodność, to muszę wobec tego stanąć na przeciwnem stanowisku i próbować udowodnić, że o podobnem oburzeniu przynajmniej nie w tej mierze może być tu mowa. — Datuje się ono bowiem od niedawna i powstało tu na sali nie na ławie oskażonych, ale przy stole obrońców i zostało wyrażonem w nadzwyczajnym temperamencie pierwszego obrońcy i w możliwie krótkim czasie zajęło obu jego starszych kolegów przy stole obrońców. Nie jest ono jednak prawdziwem, ale przypomina silnie scenę oburzenia w rozmaitych sztukach teatralnych. Dowód na to leży również w stanowisku samych oskarżonych, którzy o podobnem oburzeniu nie twierdzili. Również żądanie, o jakie tu chodzi, było całkiem nieznaczne. Mianowicie obok formuły w języku polskim, miału być odczytaną również formuła w języku ruskim.

Rektor przychylnie zachowywał się wobec sprawy. Szereg profesorów oświadczył się za formułą, uwzględniając życzenia Rusinów. Ponieważ z tego względu nie było powodu do oburzenia, musiał być powód wyszukany i wynaleziony. Była to właśnie prowokacya dra Winiarza, który jednakże logicznie udowodnił, że on, który pragnął spokój zaprowadzić, przecież nie mógł rozpoczynać obelgą, całkiem nie umotywowaną. Podstępny zamach na dra Winiarza musi być ostrzej potępiony jak wandaliczne spustoszenie na uniwersytecie lwowskim.

Prokurator następnie uzasadnia, że chodzi tu o zbrodnię społeczną, o spisek; za tem przemawia zgromadzenie przedwstępne, gromadzenie się całej masy, na czele której stają skrajne żywioły, rozdzielenie ról, okrzyki komendy i tworzenie barykad, które miały chronić spustoszycieli przed niespodziankami. Do dowodów, że chodzi o spisek, należy list Kasandry, którego pogróżka, że popłynie krew, się spełniła. Ci, którzy współdziałali przy tworzeniu barykad, ciągnęli ławki, a więc bezpośrednio współdziałali w pewnem wykonaniu zbrodni. Tych spotkać musi ta sama odpowiedzialność, jak głównego inicyatora.

Następnie prokurator omawia czynność pojedynczych oskarżonych i kończy: „Wy, panowie sędziowie macie wydać wyrok, który daleko poza granicami Galicyi oczekiwany jest z naprężeniem. Oczekiwany jest z pełnem zaufaniem i mogę powiedzieć z tego miejsca, że oskarżeni się tu zjawili, to jest jasno mówiącym dowodem, że oskarżeni za tem wezwaniem poszli i pójść mogli. Nietylko ten dowód mogę tu przytoczyć, ale pojedyńczy oskarżeni wyraźnie tu zadokumentowali, oświadczając to, że wiedeńskiemu sądowi dadzą odpowiedź, której gdzieindziej odmawiali i przez to, że wbrew stanowisku, zajętemu w przedwstępnem postępowaniu, w pełni poszli za tem hasłem, by przed sądem wszystko wyznać, co mogłoby służyć na ich usprawiedliwienie. Oskarżeni uznają przez to, że ich sędziowie stoją na wyższem stanowisku, jak na szrankach partyjnych.

Wy, moi panowie, przez wyraźne zajęcie stanowiska w waszym wyroku wyraźcie, że władze państwowe nie mogą ustępować przed terorystycznemi zamachami młodocianych głów, które podjęły się przeprowadzenia narodowych żądań, że ustawa, przed którą wszyscy obywatele są równi, chroni także narodowości, aby pokój, który zaznaczony w oskarżeniu przez długi czas był zagrożony, został utrzymany. Wy wyraźcie wkońcu, że wykroczenia w takich rozmiarach, jak to właśnie przedstawiłem, nie mogą pozostać bez kary, chociażby one nie wynikały z żadnej potępienia godnej myśli.

Mowa dra Weinfelda.

Nastąpiła pauza, poczem zabrał głos zastępca lwowskiej prokuratoryi skarbu, dr Weinfeld. Oświadczył on, że chce postawić kilka wniosków i poczynić kilka uwag, dotyczących winy oskarżonych.

Obrońcy wystąpili przeciw temu, oświadczając, że dr Weinfeld jest zastępcą strony i nie wolno mu zabierać głosu przeciw oskarżonym.

Dr Weinfeld oświadczył na to, że jako urzędnik zawsze ma tylko na oku przedmiotową prawdę, na której wszystkie swe uwagi i pytania chce oprzeć. Obrońcy mylą się, jeżeli sądzą, że proces obecny jest politycznym. On nim nie jest, gdyż do politycznej zbrodni należy cały mężczyzna, który czyn swój wyznaje, który wie, co czyni, wie, co go do tego skłoniło, i który równie gotów jest niekiedy ponieść ofiarę; — tymczasem tu słyszeliśmy, że ze wszystkich oskarżonych tylko trzech złożyło przyznanie się, podczas gdy inni albo wogóle wszystkiemu zaprzeczyli, albo winę zwalili na trzecie osoby, jednem słowem tak się zachowali, jak młodzi ludzie w pierwszych latach uniwersytetu, albo jeszcze niżej. Oskarżeni sami nie wiedzieli, czego pragną dokonać swemi demonstracyami.

Następnie dr Weinfeld przechodzi do uzasadnienia powodów, które doprowadziły do tych wykroczeń i powiada, że ani rzekome prześladowanie ruskich studentów nie mogło niem być, ani też nieprzychylność profesorów. Napad na dra Winiarza nie został wyjaśniony ani przez proces, ani przez plaidoier prokuratora. Oskarżeni także twierdzili, że chodzi tu o drugi powód, który ich doprowadził do czynu. Obrońcy oświadczyli, że ten powód również jest momentem uwalniającym od winy, mianowicie przez to, że polityczny ucisk ruskiego narodu, że rzekome morderstwa podczas strajków robotników rolnych, że rzekome zachowanie się profesorów uniwersytetu i t. d. spowodowały ten bunt.

Dr Weinfeld uzasadnia następnie zapatrywanie, że według austryackich ustaw uniwersytety należy uważać za zakłady państwowe. Udowadnia to na podstawie dokumentów, dotyczących uniwersytetu lwowskiego i dekretów, aby z tego wywnioskować o uprawnieniu skarbu do żądania odszkodowania za szkodę wyrządzoną na uniwersytecie. Aby przyjść z ustępstwem dla obrony i uniknąć drogi prawa cywilnego, dla ustalenia wysokości szkody, redukuje ją na 9306 kor. 97 hal., a mianowicie 2313 kor. 97 hal. jako bezpośrednie odszkodowanie dla skarbu, a w razie jeżeli portrety mają być uważane za podarunki lub przedmioty, zostające jedynie w przechowaniu uniwersytetu, a więc nie jako własność państwa, żąda reszty odszkodowania dla uniwersytetu, z którego to powodu dla ostrożności przedkłada legitymacyę uniwersytetu.

Dalej wskazuje dr Weinfeld na powody wydania, jakie wpłynęły co do Krata. Wskazuje na pogróżki i na to, że z radykalnej strony grożono środkami rosyjskimi, aby żądaniom radykalnych skrajnych żywiołów nadać większy nacisk. Dlatego widzi się zmuszonym wskazać na niebezpieczeństwa te przy osądzaniu dotyczącego wypadku.

Mowca zastanawia się wreszcie nad zarzutami, poczynionemi pod adresem profesorów uniwersytetu lwowskiego. Prokurator w wyczerpującym wywodzie zarzuty te już odparł, mówca doda, że ani cienia dowodu nie zdołano dostarczyć na poparcie tych twierdzeń obrońców. Dlatego mowca pozostawić musi sądowi skonstatowanie, czy ci profesorowie, którzy stanęli tu jako świadkowie, zasługują na poczynione im zarzuty. Drowi Rodemu zarzuca mowca zupełną nieznajomość stosunków galicyjskich.

Mowy obrońców.

Dr Rode zaznacza, że widzi swe zadanie przedewszystkiem w tem, by nieobecnych bronić, gdyż oskarżeni dzisiejsi są niewinni dzieła zniszczenia, winni zaś śmieją się w kułak. Nieobecni sprawcy mają jednakże prawo odpowiedzialności, prawo, które im nie może być przez niezręczność władz w żadnym wypadku ukrócone. Nic innego jak złamanie słowa może usprawiedliwić rozgoryczenie, jakie się okazało 23 stycznia. Obiecano niejedną rzecz studentom, ale niczego nie dotrzymano. Powoływano się na wyższe polecenia, aby studentom módz odmówić ich prawa. Nikt nie zrozumie dzikości i skrajności wybuchu, kto nie zwróci swego wzroku na położenie ruskiego narodu w Galicyi. Obrońca przypomina strajk robotników w Galicyi wschodniej i obecne podniesienie się tamże ruskiego narodu w walce o powszechne prawo wyborcze. Przypomina krwawe wydarzenia w walce wyborczej i podkreśla, że w tym nastroju, któremu podlegali także studenci, trudno uniknąć eksplozyi. Ten nastrój — powiada obrońca — został wykorzystany przez czarną bandę terorystów, by wywołać rewolucyę. Zbiegły Krat jest nihilistą, z tego rodzaju, którzy również na rewolucyi robią interesa. Obrońca w końcu, zbijając podejrzenia, prosi trybunał o uwolnienie wszystkich oskarżonych.

Po jednogodzinnej przerwie zabrał głos obrońca dr Kos. Wskazał na żądanie ruskich studentów odczytania formuły w języku ruskim, wobec czego rektor zachował się przychylnie. Uniwersytet lwowski jest utrakwistycznym; co się tyczy języka urzędowego wewnętrznego i zewnętrznego, to jest nie do zaprzeczenia, że język urzędowy wewnętrzny jest polski i tak samo jest niezaprzeczalnem, że językiem zewnętrznym tego uniwersytetu jest język polski, ruski i niemiecki. Mowca, wskazując na wywody dra Weinfelda, że uniwersytet jest zakładem państwowym, oświadcza, że władze muszą tam uwzględnić żądania Rusinów. Wskazuje na Izbę posłów, gdzie formułę ślubowania wszystkim posłom odczytuje się w ich języku ojczystym. Dlaczegoż więc ruskim studentom w uroczystej chwili, gdy stają się obywatelami akademickimi, nie ma się ślubowania odczytać w języku ruskim.

Wspomina na akcyę Polaków, zwróconą przeciw temu i podnosi, że senat akademicki stanął w tej mierze w ostrem przeciwieństwie do zapatrywań rektora. Przypomina powody „exodus“ ruskich studentów z lwowskiego uniwersytetu. Twierdzi, że już w szkole ludowej uprawia się systematycznie prześladowanie ruskiej młodzieży, a cała administracya galicyjska dąży do zwiększenia nienawiści wobec ludności ruskiej. — Istnieją tam ustawy tylko po to, aby stosować je przeciw Rusinom. Nie brak przy tem także duchowieństwa polskiego. To prześladowanie powoduje wielkie wychodźtwo Rusinów z Galicyi.

Przewodniczący upomina obrońcę, aby się więcej trzymał tematu.

Wreszcie dr Kos przedstawia powody do uwolnienia swego klienta i prosi o tegoż uwolnienie.

Zabiera głos dr Joachim i wywodzi, że przez zredakowanie skargi ułatwiono mu zadanie i wobec tego zrzeknie się działać w tym kierunku, aby w sali tej rozszerzył się dech atmosfery galicyjskiej i wyrzeknie się szczegółowego przedstawienia upośledzenia, na jakie jest narażona młodzież ruska, zwłaszcza przez wszystkie władze szkolne. Dalej przedstawia położenie ludu ruskiego w Galicyi i rzekomą okropność, na jaką są wystawieni ruscy uczniowie wskutek prześladowania swych władców Polaków. Przeczy, jakoby plan był z góry ukartowany, a jeżeli nie udowodniono planowości, to upada całe oskarżenie i może wówczas iść o przestępstwo uszkodzenia przedmiotów poniżej 50 koron. Kończy apelem do sędziów, że jeżeli mają najmniejsze wątpliwości co do winy Lewickiego i Tychowskiego, aby ich uwolnili.

Repliki.

Prokurator zrzekł się repliki.

Dr Weinfeld w replice występuje przeciw atakom obrońców na Polaków, oświadczając, że forum to nie jest odpowiednem dla tych spraw. Mowca odpiera odnośne ataki i prostuje szereg twierdzeń dra Joachima.

Dr Joachim odpowiada, że w swem plaidoir nie występował z osobistemi atakami przeciw drowi Weinfeldowi, lecz tylko skreślił stosunki galicyjskie.

Odroczenie wyroku do dzisiaj.

Prezydent zamknął rozprawę o godzinie pół do 11 w nocy.

Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj o godz. 1 po południu.

Wyzwanie dra Rodego.

Wiedeń. Z polecenia oficera rezerw. Kozieradzkiego pojawiło się wczoraj dwóch oficerów u dra Rodego. Rode mianował swych zastępców. Termin spotkania jeszcze nie ustanowiony. Powodem wyzwania były słowa dra Rodego do świadka podczas przesłuchania: „Czyś pan i w gimnazyum pilnie denuncyował“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 7 września.

Katastrofa pod Bukaczowcami.

Lwów. Student, zabity podczas katastrofy pod Bukaczowcami, nazywa się Antoni Zaczek. Był on uczniem III klasy V gimnazyum we Lwowie.

Cholera w Królestwie.

Sosnowiec. W pobliskiej miejscowości **jeden żandarm kolejowy i żona innego żandarma kolejowego zmarli na cholerę.**

Pasicz u Aerenthala.

Wiedeń. „Polit. Corresp.“ donosi, że bawiący od kilku dni w Wiedniu serbski prezydent gabinetu Pasicz udaje się dziś w odwiedziny do ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala na Semmering, skąd powróci wieczór, poczem w niedzielę odjedzie do Belgradu.

Powrót Edwarda VII. do Anglii.

Maryenbad. Król Edward wczoraj popołudniu odjechał specyalnym pociągiem dworskim via Calais do Londynu.

Zamach w Wenecyi.

Wiedeń. Wczoraj uwięziono tu niejakiego Zeifera, rentiera z Paryża, współwinnego w zamachu na hr. Kamarowskiego w Wenecyi. Chodzi tu o formalny spisek. Kamarowski przed wyjazdem do Wenecyi bawił miesiąc w Wiedniu, gdzie się ubezpieczył na życie. Przy zamachu chodziło o dostanie kwoty ubezpieczenia.

Carowa-wdowa w Kopenhadze.

Kopenhaga. Carowa-wdowa przybyła tu wczoraj o godz. 2 po połudnIu na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna“, zaś o wpół do 3 na jachcie „Wiktorya“ królowa angielska. Obie zamieszkały w Amalienburgu.

Z Antwerpii.

Antwerpia. Pracę wczoraj rano podjęto na wszystkich okrętach, przy pomocy zagranicznych robotników w liczbie 3500.

Bomby.

Rostow. Pet. Ag. tel. donosi: W pewnym ogrodzie prywatnym wybuchła bomba. Sześć osób zabitych.

Z Maroka.

Londyn. Według doniesienia „Morning Post“ z Casablanca, francuski oddział obsadził Masagan. Dla wzmocnienia garnizonu odeszło z Casablanki wojsko do Masagan.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 7 września.

Kalendarzyk kościelny: Anastazego i Reginy p. męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 5, zachód o godz. 6 m. 12; długość dnia godzin 13 min. 7.

Teatr miejski w Krakowie: „Piastowie“ dramat w 4 aktach wierszem Jadw. Marcinowskiej (premiera).

Wycieczka do salin wielickich staraniem kraj. Związku turystycznego. Bilety wraz z koleją tam i z powrotem 8 koron.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 9 b. m. „Wesoła wdówka z panią Mirowską (po raz 40).

Walka na dwa fronty wprawdzie się jeszcze nie toczy, lecz wobec wiadomości, podawanych przez dzienniki, zagraża w każdym razie naszemu miastu. Od wschodu grozi wtargnięciem cholera! Czy się do nas dostanie, tego nikt ani przewidzieć, ani wykluczyć nie może. Od zachodu, a mianowicie z Wiednia, ospa groźnie ku nam spogląda, a wiele osób, dbałych o zdrowie swoje i swoich najbliższych, poddaje się ponownemu szczepieniu, co w każdym razie za chwalebne uznać należy. Wprawdzie walka z epidemią, względnie obrona przed jej wtargnięciem, inny ma obecnie charakter, aniżeli to dawniej bywało, lecz trzeba zawsze o tem pamiętać, że przy dzisiejszej łatwości komunikacyi, łatwości takiej, że można obiadować w Wiedniu, a wieczerzać w Krakowie — przywleczenie ospy do Krakowa jest wielce prawdopodobnem.

Istnieje też projekt — zdaniem naszem bardzo na czasie — aby całą służbę kolejową poddać rewakcynacyi. W pierwszym rzędzie należałoby rewakcynować personal kolejowy, zatrudniony na linii kolejowej z Krakowa do Wiednia.

W Krakowie o przygotowaniach, mających na celu ochronę przeciw obu epidemiom, słychać dopiero w dniach ostatnich. Celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy, należy koniecznie zarządy hoteli, domów zajezdnych i pensyonatów krakowskich zniewolić do zawiadamiania lekarzy miejskich o każdym przypadku podejrzanego zachorowania gościa hotelowego, służba hotelowa bowiem może w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na podejrzane objawy u przyjezdnych. — Wykazy osób, które zajeżdżają do mieszkań prywatnych, należałoby z urzędu przesyłać lekarzom miejskim, aby im obserwacye uczynić możliwą.

Jak wiadomo, rozpoznanie pierwszego przypadku jest najważniejszem, a lekarze praktykujący są obowiązani pod surowym rygorem o przypadkach nawet tylko podejrzanego zachorowania podawać wiadomość władzy. Do tego celu służą w Krakowie praktyczne druki, które dla wygody lekarzy rozesłano im do mieszkań, nadto zaś odpowiedni ich zapas pozostawiono w każdej aptece.

W razie pojawienia się przypadku podejrzanego, istnieje odpowiednio urządzony szpitalik epidemiczny, a postaranie się o lokal dla obserwacyi osób podejrzanych, t. j. takich, które stykały się z chorymi, nie napotka na żadną trudność. Pod tym względem personal sanitarny miejski miał przecież dostateczną sposobność nabyć doświadczenia w czasie ostatnich epidemij cholery.

Aby wreszcie zapewnić miastu odpowiednią służbę, przygotowaną należycie do wykonywania desinfekcyi, rozpoczyna niebawem jeden z lekarzy miejskich z polecenia prezydenta miasta kurs nauki desinfekcyi, przedewszystkiem dla funkcyonaryuszy miejskich zakładów, jak to od kilku lat czyniono we Lwowie. Widać z tego pobieżnego zestawienia, że pomyślano o wszystkiem, co w danym wypadku może być potrzebnem, tak, że mieszkańcy Krakowa ze spokojem spoglądać mogą w przyszłość, zwłaszcza, że — jak się właśnie dowiadujemy — na granicy będą niebawem z polecenia ministerstwa zarządzone obserwacye lekarskie podróżnych z Królestwa i z Rosyi.

Walki atletów w parku krakowskim poczynają budzić coraz większe zainteresowanie głównie dzięki udziałowi w nich Pytlasińskiego, który, jak dotąd, zajmuje stale pierwsze miejsce wśród zapaśników. I wczorajsza walka przyniosła szampionowi polskiemu zwycięstwo w walce z Turkiem Mustaffą Bensainettem. Po sześciominutowej walce Pytlasiński pochwycił Turka w pół i z całą flegmą oparłszy go głową o podłogę, rozciągnął na ziemi.

Poza tym punktem programu walczyli ze sobą Krakowianin p. Derma z Monachijczykiem Sedlenem. Po czternastominutowem zmaganiu się, w którem obaj zapaśnicy znaleźli sposobność do efektownego popisu zręczności, p. Derma zdołał zręcznym rzutem położyć przeciwnika, co wywołało entuzyastyczne oklaski całej widowni. W trzeciej walce Beaucerois pokonał Trapolego w kilka minut.

Oprócz tych trzech zapasów nadprogramowo stanęli w szranki Sabatier z Ben Hadzim.

Walka ta, podobnie jak poprzedniego dnia, dała sposobność p. Sabatierowi stosowania brutalnej metody wobec słabszego fizycznie przeciwnika, który długo bronił się umiejętnie. Ostatecznie Sabatier nieestetycznym i ordynarnym rzutem obalił Turka, który runąwszy z łoskotem omdlał wskutek silnego wstrząśnienia i pozostał chwilę bez ruchu w pozycyi leżącej na ziemi.

Na ten widok sala wybuchła oburzeniem, wszczął się ogromny tumult, gwizdania i okrzyki nieprzyjazne przeciw Sabatierowi. — Na scenę pospieszył dyżurny komisarz policyi i jeden z obecnych lekarzy, który udzielił omdlałemu pomocy. — Po pauzie Ben Hadzi pojawił się na arenie i wśród oklasków dziękował za objawy współczucia.

Dzisiejsza walka będzie, zdaje się, kulminacyj-

nym punktem turnieju, gdyż walczyć będą Pytlasiński i Sabatier.

Komisya sędziów ma obowiązek jednak zwrócić uwagę p. Sabatierowi, aby zmienił metodę walki, która wszędzie, gdziekolwiek p. Sabatier występuje, wywołuje uzasadnione protesty publiczności.

Przejechanie. Do biura inspekcyjnego w tutejszej policyi doprowadzony został wczoraj po południu Jan Karolus, zamieszkały w Brodach pod Kalwaryą, który wbrew przepisom jadąc przez miasto na wozie o jednym dyszlu (przepisy każą wtedy woźnicy postępować przy koniu), najechał w ulicy Szpitalnej na Tomasza Gawendę, robotnika miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Gawenda, potrącony dyszlem, odniósł skaleczenie nad lewem okiem. Woźnica tłomaczył się, że najechanie nastąpiło z winy robotnika, który mimo jego nawoływań nie usunął się z drogi.

Na stacyi ratunkowej opatrzono wczoraj Aleksandra Surowieckiego, wyrobnika z pod Sukiennic, który w stanie nietrzeźwym przewrócił się w Rynku i skaleczył się ciężko nad lewem okiem. Na stacyi ratunkowej Surowiecki zachowywał się bardzo niesfornie, tak, że dyżurni pogotowia mieli z nim wiele utrapień, nietylko bowiem nie był im wdzięczny za bezinteresowne opatrzenie rany, ale w nieufności swej do medycyny czuł nawet żal, że „mu tam coś robią koło oka". Przykrego pacyenta tylko z trudnością zdołano uspokoić.

Nie ma cholery w Podwołoczyskach. Z Wiednia telefonują: Ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza doniesieniu jednego z lwowskich dzienników, jakoby w Podwołoczyskach wydarzył się wypadek cholery.

Dynamit w walce o oświatę. W nocy z soboty na niedzielę podłożono dynamit pod gmach szkolny w Niemcach pod Sosnowcem. Wybuch był tak silny, iż wyleciały 32 szyby. Jak pisze „Kuryer Zagł.", dynamit podłożyli robotnicy z powodu braku miejsca w szkole, do której uczęszcza 40 chłopców, podczas gdy dzieci, potrzebujących nauki, jest około 100. Z tej przyczyny podobno administracya kopalni postanowiła zamknąć za karę szkołę gospodarstwa i początkową.

Prochownia wysadzona w powietrze. Z Salcburga telegrafują: W miejscowości Grubek z powodu wybuchu 200 klg. prochu, prochownia wysadzona została w powietrze. Ofiar w ludziach nie było.

– **Mianowania i przeniesienia.** Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego dra Zdzisława Jędrzejowicza do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Jana Muchowicza z Brzostka do Dębicy, sekretarza sądowego Stanisława Wisłockiego z Gorlic do Nowego Sącza; dalej zamianował adjunktów sądowych Wojciecha Nowaka z Żywca sekretarzem sądowym w Gorlicach i Wojciecha Ciochonia z Krosna sędzią powiatowym w Brzostku.

Odpowiedzialny redaktor
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 7 września.

HOTEL-GRAND: Jan hr. Stadnicki z Wielkiej Wsi, Janusz hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, Friedrich Schember radca ces. z Wiednia, Excel. Adam Jędrzejowicz z Staromieścia, Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki, Gustaw Raszkiewicz z Rzemienia, Ernest Güterman z Eger, August Gorayski z Moderówki, Aleksander Kępiński ze Szczurowy, Wacław Smarzewski ze Lwowa, Zbign. Horodyński ze Zbydniowa, Dr Sandor Kaestner prof. uniw. z Lipska, Bar. Podstatzky porucznik z Liteuschütz (Morawy).

HOTEL SASKI: Róża Gąsiorowska ze Skotnik, Helena Egerowa z Wiednia, Alois Ladstätter ze Lwowa, Wład. Struszkiewicz z Wiednia, Stanisław Piętrzyński dyrek. Bibliot. ord. hr. Krasińskich z Warszawy, Henryk Blumenfeld ze Lwowa, Hr. August Breza z Witkowic, Anna Seemann z Drohobycza, Dr Henryk Stern z Buczacza, Hr. Grocholski z Rosyi, Bolesł. Śmiałowski ze Stojaniec, Juliusz hr. Potocki z Młoszowa, Karol Winiarz ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Anna Domagalska z Wielunia, Paulina Dębska z córkami z Warszawy, Aleksander Wierzbicki em. kontr. poczt. z Cieszyna, Roman Mizerski z Warszawy, Zofia Osberger z córką ze Lwowa, Stefan Mieszczuk ze Stanisławowa, Tadeusz Dyszkiewicz ze Lwowa, Antoni Diblicek z Pragi, Jan Chmielewski ze Stanisławowa, Dorota Łozinska z Żorówka (kijow. gub.) Helena Przybyłówska z Krynicy, Kwiryn Siewierski z Warszawy, Helena Schubert z Wiednia, Karol Krejcar ze Lwowa, Tadeusz Tarasiewicz z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysława Rankiewicz ze Stopnicy (Król. Pol.), Henryk Jażdżewski z Berent (Wsch. Prusy), Florentyna Mikłaszewska z Wieruszowa, Helena Trambicka z Wieruszowa, Andrzej Mielecki z Katowic, Sabina Rode z córkami z Rawy Ruskiej, Anastazy Królikowski z Noworadomska, Edward Osełowski z Dąbrowy, Celestine Beunier z Warszawy, Helena Winkler z Jaworzna, Henryk Schönwetter ze Lwowa, Aleks. Janicki z Trembowli, Janowie hr. Husarzewscy z Radomska, Piotr Komorowski z Miechowa, Bronisławowie Karmańscy, Alfons Marcinkowski dyrektor szpitala z Piotrkowa, Jan Pilch z Karpenter, Marya Paliszkiewicz ze Stressowa.

HOTEL CENTRALNY: Mieczysław Hofman urzęd. z Petersburga, Dr Józef Gurtzman lekarz z Warszawy, Dr Eugeniusz Osiński z Warszawy, Antoni Ziembiński inż. ze Sosnowca, Henryka Kuznik z Lary (Śląsk), Henryk Kupczyk kupiec z Łodzi, Dr Edward Korniłowicz z żoną i synem z Warszawy, Feliks Dobrzański urzędnik kol. z Olkusza.